Nr. 8. Listopad 1887. Rok I.

Wychodzi w Krakowie co miesiąc. Wkładka roczna wraz z prenumeratą czyni 1 złr. 50 ct.; dla nauczycieli szkół ludowych i uczniów szkół średnich 1 złr. z przesyłką.

OPIEKUN ZWIERZĄT
DOMOWYCH i POŻYTECZNYCH.
ORGAN
KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA
OCHRONY ZWIERZĄT.

ADMINISTRACYJA i EXPEDYCYJA w Krakowie, ul. Podzamcze, l. 3. p. I., dokąd wszystkie przesyłki, wkładki i prenumeraty adresować należy. Członkowie krakowsk. Stow. ochr. zw. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Motto: „Służmy poczciwej sprawie, a jak kto może niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże".
Jan Kochanowski.

Odpowiedzialny redaktor:
Bronisław Gustawicz.

PRZYRODA w PIEŚNI.

ORĘDOWANIE ZA PTAKAMI!

Zwykle po dzionku noc ciemna nastaje,
wszystko się dzieje z Pana Boga ręki;
i dziś po *lecie* smutna *zima* wstaje,
a z nią ucichły ptaszątek piosenki.

Dziś nie usłyszysz, jak śpiewa skowro-
[nek,
gdzież jest kwilenie dźwięcznego sło-
[wika
i gdzie jaskółka, co zwiastuje dzionek?
Wszystko umilkło i tylko puszczyka
słychać gdzieś w dali.. Boćka też nie ma;
ludziom powierzył gniazdo swe na cha-
[cie,
a sam poleciał, gdzie nieznana zima.
Tymczasem kruki krakają żałoście,
sroki i wrony bratają się z nimi,
nucąc swe żale, tęskniąc za drugimi.

Nastają mrozy silne i ogniste,
ziemię okrywa świetny całun biały;
a ptaszki białe, jak duszyczki czyste
głodne bujają czasami dzień cały.

Z głodu do domów ludzkich zaglądają,
do czego zmusza je życia potrzeba,
do drzwi szlachetnych mieszkańców
[pukają,
prosząc świegotem o okruchy chleba.

Życzliwe ręce ptakom ziarno dają,
same je karmią — głaszczą — napa-
[wają,
a ptaszki wdzięczne świegocąc fruwają
i modlą się za tych, co je ocalają.

Ale złych ludzi mamy ponoś więcéj,
odpędza wróbla, sień przed nim zamyka;
biedna ptaszyna słabnie coraz bardziéj,
spada z powietrza i gdzieś w śniegu
[znika.

**Ludzie litośni! do waszych serc pukam
w imieniu ptasząt, nie wiele zachodu;
jeżeli ptaszek w okna wam zastuka,
sypnijcie ziarna, by nie ginął z głodu.**

Szczygieł.

B) *Obowiązki oprawcy. — Łapanie psów.*

§. 5. Obowiązkiem jest oprawcy w obrębie miasta Krakowa z przedmieściami, łapać psy wałęsające się nieopatrzone w znaczki opłaty podatkowéj, lub w znaczki uwolnienia od opłaty — i psy choćby w znaczki opatrzone, lecz oznaki wścieklizny okazujące.

§. 6. Łapanie psów ma się odbywać w Krakowie codziennie, w miejscach i czasie przez Magistrat stosownie do potrzeby oznaczonych i oprawcy naprzód oznajmionych. **Psy mogą być tylko na placach publicznych lub też na środku ulicy chwytane; — na plantacyjach, chodnikach, trotoarach lub w sieniach albo podworcach domu nie wolno łapania dokonywać. Łapanie musi oprawca z oszczędzeniem ile można zwierzęcia uskuteczniać; względem publiczności ma się oprawca zawsze grzecznie i uprzejmie zachowywać. Szorstkie, nieprzyzwoite zachowanie się, dręczenie złapanego psa bezpotrzebne, karane będzie na oprawcy już to grzywną od 1 do 10 złr. austr. z płacy w kasie m. pobieranéj strącić się winną, już to stosownie do okoliczności karą aresztu od 6 godzin do dni dwóch.**

§. 7. W razach potrzeby Magistrat doda oprawcy pachołka miejskiego do asystencyi.

§. 8. Wózek do umieszczenia psów złapanych winien mieć odpowiednią ilość przegródek, tak, aby każdy pies ujęty, w oddzielnéj przegródce miał miejsce. Wózek do wożenia padłych zwierząt winien być kryty.

§. 9. Psy schwytane będą przez oprawcę w klatkach, przez gminę dostarczanych, obok oprawiska przez trzy dni trzymane i żywione.

§. 10. Zgłaszającym się właścicielom psów złapanych w ciągu tych trzech dni, oprawca zwraca takowe za okazaniem pisemnego zezwolenia Magistratu i za opłatą jednego zła, a gdyby znajdowały się psy o wściekliznę podejrzane, to wydanie ich dopiero za zezwoleniem weterynarza nastąpićby mogło.

§. 11. Gdyby przy łapaniu psa podejrzanego o wściekliznę, tenże został uduszony, nie wolno oprawcy ścierwa dotąd zakopywać, dopokąd weterynarz miejski oględzin lub sekcyi na nich nie dopełni.

Ścierwa takie wszystkich zwierząt przed uskutecznieniem oględzin lub sekcyi, a względnie przed ich zagrzebaniem nie mają być składane na otwartym polu, lecz w szopie przy oprawisku.

C. *Utrzymanie zwierząt danych na obserwacyją.*

§. 12. Obowiązkiem jest oprawcy utrzymywać w obrębie oprawiska zwierzęta oddane ze względów sanitarnych pod obserwacyją przez fizyka, lekarza lub weterynarza miejskiego; a mianowicie psy w klatkach, psiarni, inne zaś zwierzęta w stajni lub szopie na ten cel zbudowanéj, dając odpowiednią podściółkę ze słomy, jako też niezbędny pokarm i wodę. Za to pobiera od właściciela tych zwierząt opłatę wynoszącą na dzień od psa 15 centów, od krowy, wołu, barana 50 centów, od konia 60 cnt.

D. *Dobijanie zwierząt i usuwanie padliny.*

§ 13. Obowiązkiem jest oprawcy zabijać w obrębie oprawiska wszelkie zwierzęta chore na choroby zaraźliwe lub podejrzane o wściekliznę z polecenia weterynarza lub lekarzy miejskich, a to w ich obecności, wykonywując czynność w sposób o ile możności najmniéj bolesny dla zwierząt.

§. 14. Oprawca wywozi z miasta lub z przedmieść do oprawiska ścierwa padłych zwierząt, pobierając od właściciela za wywiezienie konia lub krowy 2 złr., od psa 50 ct. a od innych zwierząt po 50 ct.

Wywożenie to ma się odbywać w nocy w wozie nakrytym.

Skóry zdjęte ze zwierząt zdrowych należą do właściciela.

§ 15. Ścierwa zwierząt padłych wedle opinii weterynarza lub lekarza na choroby zaraźliwe, lub dobitych z powodu takiejże choroby, m ją być wraz ze skórą ponakrawaną zakopane na oprawisku w głębokości dwóch metrów i posypane chlorkiem wapna, lub oblane kwasem karbolowym, których gmina miasta Krakowa dostarczy.

Również ścierwa ze zwierząt innych mają być w téjsaméj głębokości zakopane.

E. Przepisy ogólne.

§. 16. Zabrania się oprawcy trudnić się leczeniem zwierząt, sprzedawaniem mięsa, łoju, sadła, trzymaniem u siebie i tuczeniem trzody.

§. 17. Mieszkanie, oprawisko, stajnię i szopę winien w porządku i czystości utrzymywać, z ogniem ostrożnie się obchodzić.

§. 18. Weterynarz miejski raz w tydzień zwiedza oprawisko i zarządza, co potrzeba.

Według powyższego zawiadomienia Magistratu instrukcyja ta usunęła wiele niedogodności, łapaniem psów spowodowanych. Żeby tak było, powiedzieć nie możemy, a chociaż już ósmy rok powyższa instrukcyja obowiązuje, nie widać najmniejszych zmian ku lepszemu tak w łapaniu psów, jak w obchodzeniu się oprawcy z nimi.

Instrukcyja nie podaje wcale czasu, w którym wolno oprawcy łapać psy; jeździ on sobie, kiedy mu się żywnie podoba, koło 8., 10, 11 i o 12 godź. w południe, często nawet popołudniu; młodzież szkolna przypatruje się nader budującemu sposobowi łapania psów na sznur i odnosi z tego bardzo korzystne wrażenie. Również nie uwzględniono w instrukcyi podziału miasta na 6 rewirów, z których każdy w innym dniu tygodnia według z góry wskazanego porządku objeżdżać powinien oprawca. Wiadomo nam i mamy na to dowody, że oprawca już ubitym torem z Grzegórzek zajeżdża w Rynek mały, główny, na plac Szczepański i w większe ulice, gdzie spodziewa się napotkać psy lepsze i ładniejsze, czyli krótko powiedziawszy zwiedza tylko śródmieście, nie bacząc wcale na dzielnice miasta, leżące poza plantacyjami. Są też takie dzielnice, dokąd oprawca latami całymi nie zagląda. Skąd zatym mieszkańcy śródmieścia mają być tak często niepopokojeni ze strony oprawcy i jego pomocników?

Według § 6. rzeczonej instrukcyi **psy mogą być tylko na placach publicznych lub też na środku ulicy chwytane; na plan-**

tacyjach, chodnikach, trotoarach lub w sieniach, albo podworcach domu nie wolno łapania dokonywać. A czy tak jest? Jest, ale na papierze, w rzeczywistości nie. Są i bywały bardzo częste zażalenia, że oprawca, a raczej jego pomocnicy urządzają gonitwy za biednym psem z ulicy aż na plantacyje, przeskakując baryjery i tratując murawniki (ulica basztowa, plantacyje w pobliżu towarzystwa ubezpieczeń w maju br.), również w śródmieściu na trotoarach.

Aby tej swywoli hyclików zapobiec, proponowało Towarzystwo dodanie oprawcy strażnika policyjnego do asystencyi, jak to jest *w Wiedniu, Celowcu, Lincu, Monachijum, Lipsku, Kiel, Norymberdze, Królewcu pruskim, Frankfurcie n. M., Itzehoe, Zurychu, Florencyi* itd. Ale życzeniu temu nie stało się zadosyć. Zamiast strażnika policyjnego, jak powiada § 7. tejże instrukcyi, Magistrat doda oprawcy w razie potrzeby (jakiej?) pachołka miejskiego do asystencyi. Tej asystencyi pachołka miejskiego nie rozumiemy. Asystencyja strażnika policyjnego, ale nie pachołka miejskiego może skutecznie zapobiec nadużyciom, jakich oprawca i pomocnicy jego dopuszczali się i dopuszczają. W końcu nie uwzględniono w powyższej instrukcyi proponowanych przez Wydział sposobów łapania i zabijania psów.

Wstrzymujemy się od proponowania wniosków, mających na celu zaradzenie panującemu złemu; pozostawiamy to rozwadze i uchwale Wydziału; natomiast podajemy w przedruku za zezwoleniem autora Wgo P. Henryka Rohra, c. k. weterynarza stacyi wchodu w Podwołoczyskach, artykuł jego drukowany w Nrze 10 *Przeglądu weterynarskiego*, p. t. „*Uwagi praktyczne przy obserwacyi psów podejrzanych o wściekliznę*“, będący w ścisłym związku z artykułem „*O kagańcach*“, umieszczonym w „*Opiekunie zwierząt*“ (str. 74—80) i zgadzający się w wielu punktach z naszymi żądaniami i zapatrywaniami.

UWAGI PRAKTYCZNE
przy obserwacyi psów podejrzanych o wściekliznę.

PODAŁ

Henryk Rohr,

c. k. weterynarz stacyi wchodu w Podwołoczyskach, poprzednio weterynarz miejski w Przemyślu.

Celem niniejszej rozprawy jest, zwrócić uwagę szanownych kolegów na okoliczności, wpływające niekorzystnie na badanie

psa, będącego w obserwacyi zpowodu podejrzenia o wściekliznę, które to okoliczności utrudniając i tak już trudne położenie weterynarza badającego, przyczyniają się do wywoływania objawów mogących pozornie charakteryzować wściekliznę.

Wiadomo, że rozpoznawanie wścieklizny jest nader trudne; objawy bowiem téjże bywają rozmaite tak dalece, że nawet gruntownie z tą chorobą obeznani, nieraz mogą się mylić; tym bardziéj zdarzyć się to może początkującym lekarzom. Dlatego nigdy z pojedynczych symptomatów nie należy sądzić o téj chorobie, albowiem tylko z nader rozważnego zestawienia różnych jéj zjawisk, gruntownie poznaną i z pewnością od napadów innéj choroby odróżnioną być może. O objawach wścieklizny i o zachowaniu się psa wściekłego rozpowszechniły się u publiczności niemal ogólnie, tak dalece mylne wyobrażenia, iż śmiało mogę twierdzić, że z wyjątkiem biegłych weterynarzy mało osób się znajduje, które prawdziwe oznaki téj choroby dokładnie znają. Co więcéj, obraz psa rzeczywiście wściekłego tak dalece się różni od tego, który sobie wyobraźnia pospólstwa utworzyła, iż częstokroć psa, którego weterynarz za cierpiącego wściekliznę uznał, głos niemal powszechny przeciwnie ocenia i odwrotnie.

Weterynarz badający nie powinien jednakże zważać na „*vox populi*“, tylko badać ściśle, ze spokojem, porównywać choroby, którym towarzyszą objawy wzniecające podejrzenie o wściekliznę, wreszcie orzéc stanowczo, albowiem li tylko tym sposobem można wykorzenić upowszechnione między ludem przesądy co do objawów wścieklizny, co leży w interesie ludzkości, u któréj przestrach odgrywa znaczną rolę.

Wyżéj namieniłem, że położenie weterynarza badającego jest nader trudne i jeżeli nie rozważy wszelkich okoliczności pobocznych, łatwo może popełnić omyłkę, jeżeli oddanego do obserwacyi psa podejrzywa li tylko o wściekliznę.

Kilkuletnie spostrzeżenia przekonały mnie, że do okoliczności niekorzystnych liczyć należy:

a) Postępowanie rakarza (oprawcy) przy chwytaniu psa.
b) Miejsce badania.
c) Opuszczenie psa przez właściciela.
d) Działanie sznura rakarza.

ad a. Właściciel, którego ulubieniec kogoś ukąsił, obawiając się nieszczęścia, wzywa oprawcę celem zabrania psa „*zepsutego*“. Rakarz udaje się na miejsce, tu właściciel okazuje mu psa (zwykle uwiązanego), który poznawszy rakarza, staje się nie-

spokojnym i rozdraźnionym w najwyższym stopniu, wpadając w wściekłość (szaleństwo); objawy te wzmagają się z chwilą zarzucenia przez oprawcę sznura, który czasem pies zajadliwie chwyta, kalecząc sobie przytym pysk. Gdy rakarzowi uda się zarzucić sznur, natenczas ściąga go silnie, a ponieważ obawia się przystąpić, przeto wkręca kij w sznur i okręca tak, że pies traci przytomność, następnie rakarz podnosi psa i drogą *a salto mortale* wpada pies bezprzytomnie do wózka, rakarz wyciąga kij a sznur zostaje na szyi, aby po przywiezieniu do rakarni pies zapomocą téjsaméj manipulacyi dostał się do klatki, gdzie rakarz znów za pośrednictwem kija stara się zdjąć sznur, przyczym pies wpada powtórnie w prawdziwy szał, kalecząc się na kiju i sztabach klatki.

Dla publiczności przypatrującéj sie całemu zajściu i nigdy przedtym niewidzianemu zachowaniu się psa, nie ma żadnéj wątpliwości, że pies wściekły; właściciel cieszy się, że oddając swego ulubieńca rakarzowi, zapobiegł pewnemu nieszczęściu; a przecież postępowanie psa da się wytłómaczyć innymi względami, lecz do tego trzeba zimnego zastanowienia.

Wiemy, że pies należy do zwierząt więcéj umysłowo rozwiniętych, u których przeczucie śmierci i jéj groźnego znaczenia zdaje się być faktem niewątpliwym. Nic dziwnego, że zwierzęta po większéj części nie pojmują śmierci, gdyż człowiek dopiero w pewnym wieku dochodzi do zrozumienia jéj; nie można jednak zaprzeczyć wyższym gatunkom zwierzęcym mniéj więcéj wyraźnego przeczucia i gwałtownego wstrząśnienia, gdy idą na śmierć. Bardzo często krowy zaczynają na całym ciele drżeć, gdy zbliżają się do rzeźni; mysz w pazurach kota drży trwożnie, przeczuwa, co ją czeka; widok zabitego drobiu sprawia na pozostałych przy życiu towarzyszach okropne wrażenie, kury nie mogą zrozumieć śmierci ani z doświadczenia ani skądinąd, lecz widok zabitych, zakrwawionych, skaleczonych towarzyszek przeraża je i trwogą napełnia! A cóż dopiero pies, gdy czuje sznur rakarza na gardle? To mądre zwierzę przeczuwa, że chodzi o jego życie i stara się wymknąć z niebezpieczeństwa, które mu grozi, przeto zachowanie psa tłómaczyć należy jako wynikające z obrony własnéj, któréj wynikiem jest silne zapalenie gardła (angina) w skutek strangulacyi.

Jeżeli weterynarzowi badającemu nie jest wiadomym postępowanie rakarza i następstwa, natenczas łatwo mylić się może, sprawdza bowiem objawy, które towarzyszą także wściekliźnie,

a mianowicie okazuje się, że pies z początku niespokojny, później smutny, chowa się w kąt klatki, lęka się, gdy zobaczy rakarza wsuwającego kij do klatki, głos (który pies wydaje tylko w obecności i na zawołanie swego pana) jest ochrypły, niekiedy pies jakby zupełnie głosu pozbawiony: przyjmowanie wody następuje zwolna i jakby było umyślnym płukaniem pyska; rzucony kawałek mięsiwa pozostaje w pysku, żucie jest utrudnione, toż i połykanie, pokarm wypada, wreszcie pojawia się i ślinienie. W dalszym przebiegu następuje szybkie wychudnienie, upadek, sił, chód chwiejny, oczy zamglone, pies leży bezprzytomnie, a wkońcu około trzeciego dnia ginie w skutek uduszenia; jest to zwykły koniec ostrego zapalenia gardła (*Angina traumatica*).

Objawy pośmiertne: obrażenia w pysku, często obrzmienie w okolicy krtani, oraz ślady wrznięcia sznura, błona śluzowa krtani i gardziela obrzmiała, okazuje zapalne zaczerwienienie, czasem wynaczynienie, żołądek i jelita (cienkie) puste, w kiszkach (grubych) zaś cokolwiek kału, większa bowiem część odeszła mimowolnie podczas manipulacyi schwytania, następnie transportowania do klatki; taksamo sprawa się ma z moczem, gdyż w pęcherzu moczowym jest mała ilość moczu, a czasem pęcherz próżny.

Opisane objawy za życia i po śmierci łatwo weterynarza mogą wprowadzić w błąd, gdyż towarzyszą — jak wyż wymieniłem — zapaleniu gardła, jakoteż do pewnego czasu wściekliżnie, a właśnie w czasie rozstrzygającym, w którym okazują się charakterystyczne objawy wścieklizny, pies ginie; dlatego w celu zapobiegawczym należy w interesie sprawy postąpić jak następuje:

1) Psa przeznaczonego do obserwacyi powinien właściciel sam zaprowadzić do rakarni, gdzie ma być obecny przy ulokowaniu go w klatce; często winien sam to uczynić.

2) Jeżeli okoliczności sprzyjają, zostawić psa (w myśl § 35. ustawy z dnia 28. lutego 1880) na uwiązaniu i zamknięciu w odosobnionym bezpiecznym miejscu u właściciela.

3) Właściciel jest obowiązany dostarczać psu na obserwacyi w rakarni będącemu dostateczną ilość pokarmu i

4) ma być obecnym podczas karmienia i badania sam lub przysłać osobę, którą pies zna.

Powyższy sposób postępowania oddał mi znakomite usługi, albowiem ściśle takowe przeprowadzając, psa niejednego uchro-

niłem od śmierci, a po ukończonéj obserwacyi zwracałem go właścicielowi.

ad b. Zwykle miejscem obserwacyi jest rakarnia, która zazwyczaj nie kwalifikuje się wcale do tego, gdyż pies z chwilą umieszczenia tamże staje się bojaźliwym, lękliwym, wpada łatwo w rozdrażnienie, okazuje wstręt do podanego mu przez rakarza lub czeladź jadła, czuje, że jest otoczony nieprzyjaciołmi, których widzi ciągle przed sobą; ciągły ruch w rakarni, oraz szczekanie psów rakarza u tegoż na uwiązaniu będących, wywiera na psa w obserwacyi będącego przygnębiające wrażenie, a wreszcie czeladź rakarska lubi drażnić takiego psa, przytym bez kija przy podawaniu jadła lub napoju obejść się nie może.

Nieprzyjazne te okoliczności wywierają niekorzystny wpływ na tok sprawy, a w szczególności na badanie i utrudniają dyjagnozę, od któréj spokój i życie ludzi zawisło.

Celem usunięcia złego, należałoby polecić:

1) *gminom urządzenie stajenki obserwacyjnéj z kilku klatkami na oprawisku, albo lepiéj na innym odosobnionym miejscu.*

2) *rakarz powinien o każdym podejrzanym wypadku uwiadomić weterynarza, który po sprawdzeniu sprawy postąpi w myśl ustawy, uwzględniając wskazówki podane pod a).*

ad c. Właściciel oddając ulubieńca rakarzowi, wcale już więcéj o niego się nie troszczy, szczęśliwy, że zbył się kłopotu. Zbytecznym jest dodawać, że postępowanie takie jest nieludzkie. Wprawdzie zdarza się, że właściciel upoważnia rakarza do zakupna jadła, lecz nie przynosi to żadnéj korzyści psu, gdyż z przyczyny podanéj pod *b*) najczęściej się wydarza, że czeladź rakarska zapomina wykonać polecenie właściciela psa, dlatego należy postąpić wedle wskazówek pod *a*).

ad d. Rzeczą gminy jest nadzorować surowo, by oprawcy do chwytania psów używali postronków dostatecznéj grubości ($1\frac{1}{2}$ – 2 cm. średnicy), gdyż zacienkie wrzynają się, powodując zmiany w gardle wyż opisane i przyczyniają się znacznie do przyspieszenia śmierci psa, utrudniając przeto czynności weterynarza ze sprawdzeniem wścieklizny połączone.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

I. Towarzystwo liczy (po dzień 24. listopada) 200 członków; między nimi w Podgórzu 4, Myślenicach 10, Makowie 4, Jaślo 1, Tarnowie

4, Wieliczce 7; w innych miejscowościach 20, między nimi dam 12.

II. Z licznych czynności dokonanych przez Wydział wymieniamy następujące ważniejsze.

a) Wniesiono do 28 c. k. Starostw i Wydziałów Rad Powiatowych (29. IX br. l. 171) odezwę z prośbą o republikowanie ustaw tyczących się ochrony zwierząt tak Zwierzchnościom gminnym, jak Obszarom dworskim, jakoteż o polecenie posterunkom c. k. Żandarmeryi ścisłego czuwania nad przestrzeganiem tychże ustaw.

Oprócz Wydziału Rady Powiatowej w Myślenicach (*ob. Opiekun zwierząt*, str 81.) rozesłały Wydziały Rady Pow. w Łańcucie i Wadowicach okólniki, pierwszy z 7. X. 1887 l. 2039, drugi z 9. X. br. l. 1143, do wszystkich Zwierzchności gminnych i przełożeństw obszarów dworskich w pow. łańcuckim i wadowickim, w sprawie ochrony zwierząt. Czy inne Wydziały Rad Pow., a wogóle c. k. Starostwa, do których udaliśmy się, zarządziły odpowiednie kroki w sprawie ochrony zwierząt, niewiadomo. Nie otrzymaliśmy żadnego zawiadomienia.

b) Wniesiono **powtórnie** pismo do c. k. Starostwa krakowskiego i wielickiego w sprawie ochrony zwierząt, gdyż na dawniejsze odezwy tow. (14. IV. br l. 87 i 17. VI. br. l. 109) nic nie zarządziły te władze. Starostwu wielickiemu przedłożono nawet wykaz dręczycieli koni; między nimi był także wójt Sierczy zpod Wieliczki (*ob. Opiekun zwierząt*, str. 59); o ile wiadomo, nie pociągnięto ich do odpowiedzialności.

c) Pismem (z 13 XI. l. 227) zwrócono uwagę c. k. Starostwa i Wydziału Rady Pow. w Wieliczce i posterunku c. k. żandarmeryi w Skawinie na barbarzyńskie postępowanie oprawcy Hajtka w Skotnikach przy zabijaniu koni, jakoteż na barbarzyńskie obchodzenie się Jana Banasika, także oprawcy ze Skotnik, którego krakowska c. k. Dyrekcyja Policyi ukarała aresztem za nielitościwe katowanie koni przy moście zwierzynieckim podczas prowadzenia 20 sztuk koni ślepych, chudych, kulawych itd.

d) Wniesiono do c. k. Dyrekcyi Policyi przedstawienie z prośbą, aby strażnicy policyjni w myśl. rozporz. tutejszego Magistratu z 2. XII. 1882 l. 34650 i §§. 45 i 46 regulaminu o porządku w mieście z 24. VIII. 1884 l. 5874, widząc woźniców wozów ciężarowych jednodyszlowych i jednokonnych, bez względu na to, czy wozy są próżne czy też obładowane, tak we dnie, jak w nocy, nie stosujących się do powyższych przepisów, zmuszali do prowadzenia koni za uździenicę a upornych do odpowiedzialności pociągali.

e) Upraszano **dwukrotnie** c. k. Dyrekcyją Policyi o imienny wykaz dręczycieli zwierząt ukaranych od 1. kwietnia do końca września.

f) Upraszano c. k Dyrekcyją Policyi o stałe wysyłanie dwóch c. k. strażników policyjnych na Rynek główny w niedziele i święta w godz. 8—11 rano z poleceniem, aby ci nietylko czuwali nad przestrzeganiem ustawy z 21. XII. 1874 (Dz. u.kr. nr. 10) i rozporz. magistrat. z 13. VII. 1879 l. 13141, lecz także byli pomocnymi na każde wezwanie tak członkom Stowarzyszenia, jak miejskiemu pachołkowi targowemu.

Na podania pod *d*), *e*), *f*), jakoteż dawniejsze nie otrzymało towarzystwo dotąd żadnej odpowiedzi; niewiadomo zatym ani Wydziałowi, ani Członkom Stowarzyszenia, czy straż policyjna otrzymała odpowiednią instrukcyją i jaką; jakoteż co się stało z winnymi dręczenia zwierząt, o których doniesiono c. k. Dyrekcyi Policyi.

Dodać winniśmy, że bardzo wielkiego poparcia od Władzy policyjnej doznaje wiedeńskie towarzystwo ochrony zwierząt, gdyż, jak to często czytamy w jego organie „*Thierfreund*“, otrzymuje ono nietylko sprawozdania o wszelkich postanowieniach w sprawie ochrony zwierząt przez tę Władzę powziętych, lecz także kwartalne wykazy karanych za dręczenie zwierząt. *A my tego doczekać się nie możemy*!

g) Wskutek pisma Administracyi doch. akcyz. i myta rogatk. z 14. IX. br. l 304 (ob. *Opiekun zwierząt*, str. 84, 85) odpowiedziano temuż urzędowi (27. IX. br. l. 167), że straże rogatkowe w sprawie ochrony zwierząt są całkiem bezczynne, na dowód czego przytoczono obserwacyje jednego z członków przy rogatce zwierzynieckiej i upraszano *powtórnie* o polecenie wszystkim strażom rogatkowym, aby z należytą surowością przypominały woźnicom ich obowiązek wskazany rozporządz. mag. z 2. XII. 1882 l. 34650 i §.§. 45 i 46 regulaminu o porządku w mieście z 24. VIII. 1884. l. 5874. — Oprócz tego udano się odezwą z dnia 23. X. br. L. 209., do Administracyi doch. akcyz. i myta rogatk. w sprawie więcej ludzkiego przepędzania bydła z jednej rogatki do drugiej, uskutecznianego pod dozorem straży akcyzowej.

h) W załatwieniu podania naszego z 31. VII. br. l. 146 (ob. *Opiekun zwierząt*, str. 86) wydał Magistrat następujące obwieszczenie z 26. paźd. 1887 l. 15503:

„*W dniu 3. czerwca r. b do l. 8221 ogłosił Magistrat ponownie rozporządzenie z dnia 12 lipca 1879 l. 13141, że gołębie tylko w klatkach, a króliki i morskie świnki w koszykach sianem wysłanych, mają być przynoszone na targi; inny sposób noszenia zabrania się; za dręczenie zwierząt uważany i w myśl rozporządzenia minist z dnia 15 lut. 1855 L. 31. Dz. ust. p. i ustawy z dnia 21. XII. 1874 L. 10. Dz. ust. kr. grzywną, ewentualnie aresztem karany będzie; nadto skonfiskowane gołębie i inne ptactwo będą puszczane na wolność, króliki zaś i morskie świnki będą sprzedane, a uzyskane pieniądze zostaną wniesione do funduszu ubogich miejscowych.*

Do tych zarządzeń nie stosują się kupujący, przenosząc do domów ptactwo i zwierzęta nabyte w sposób sprzeciwiający się tym zarządzeniom; z tego powodu Magistrat oznajmia, że wydane zarządzenia obowiązują także tych, którzy nabyte ptactwo lub zwierzęta do domów przenoszą“.

i) Ponieważ końska targowica na Groblach przedstawia bardzo smutny obraz dręczenia koni i pozostaje pod lichym wogóle nadzorem policyjnym, wniesiono do Prześwietnego Prezydyjum Magistratu m. Krakowa odezwę (z 23 X. br. l. 210) z prośbą: a) o przeniesienie targowicy końskiej na inne odpowiedniejsze i swobodniejsze za miastem leżące stanowisko (np. błonia za spalonym mostem); b) o urządzenie na dzisiejszej targowicy baryjer drewnianych z pierścieniami żelaznymi, do których konie winny być szeregiem przywiązane; c) o wytyczenie dwu stałych alei, jednej do ujeżdżania koni pod wierzch, drugiej do ujeżdżania koni w zaprzęgu; d) o rozszerzenie §. 4. instrukcyi dla rewizora koni na targowicy końskiej z 18. VI. 1885. (Dz. rozp. mag. 1885 l. 15) w tym kierunku, aby koni kulawych, ślepych, chuderlawych itp. kalek i niedołęgów na targowicę nie dopuszczano; e) o zarządzenie ściślejszego dozoru nietylko lekarskiego, ale i policyjnego.

Bardzo powszechnym zjawiskiem w mieście naszym jest, iż przy wybieraniu ziemi przy budowie domów i sprowadzeniu materyjału budowlanego na miejsce budowy dopuszczają się woźnice haniebnych dręczeń koni, mia-

nowicie w miejscach wjazdu i wyjazdu. Indziéj za granicą w większéj części miast istnieją magistratualne i policyjne rozporządzenia uchylające w odpowiedni sposób katowania koni nietylko przy wywożeniu wybranéj ziemi, rumowiska, itp., ale także przy zwożeniu materyjału budowlanego albo opałowego. Tak np. magistrat w Hamburgu wydał 26. list. 1875 r. rozporządzenie, aby przy wszystkich budowach wyjazdy, tj. przystępy dla koni były wykładane dylami w poprzek ułożonymi od miejsca zładowywania wozów aż do poziomu drogi bitéj pod karą 150 marek lub odpowiedniego aresztu. Podobne rozporządzenia istnieją także *Frankfurcie n. M., Altonie, Hanowerze, Królewcu*, itp. Trudno wymagać po prostym naszym chłopie, najczęściéj pijanicy, jakiegokolwiek zastanowienia się, umiarkowania i sumienia, jeżeli przy budowie gmachów publicznych dotyczące władze nie będą uchylały katowania zwierząt pociągowych, już to przez odpowiednie napominania, jużtéż przez surowe karanie winnych.

Takim katowaniom bydła pociągowego przy wszelkich budowach zapobiega rozporządzenie c. k. Namiestnictwa dolno-austryjackiego z 4. VI. 1875 l. 13139, jakoteż z 29. sierpnia 1879 l. 19046 i z 7. maja 1885 l 21,456, według których stanowiska wszelkiéj budowy mają być policyjnie dozorowane.

W celu zapobieżenia tego rodzaju dręczeniom koni w mieście naszym udało się towarzystwo do Prześwietnego Prezydyjum Magistratu z prośbą (13 XI. br. 219):

1) o polecenie komisaryjatom wszystkich dzielnic Krakowa, aby zwracały uwagę na furmanów katujących konie przy wszelkich budowach, a przestępców przez miejskie organa do władzy policyjnéj odstawiały;

2) o polecenie osobom dozorującym przy budowach obowiązkowe wykładanie dylami miejsc grząskich, błotnistych, wogóle niedogodnych dla koni do wyjazdu lub wjazdu;

3) o wezwanie c. k. Dyrekcyi Policyi do ścisłego czuwania nad przestrzeganiem minist. rozporz. z 15. lut. 1855 przy budowach, mianowicie w czasie wywożenia ziemi i zwożenia materyjału budowlanego.

Do powyższego podania dołączono odpisy rozporządzeń istniejących w powyżéj przytoczonych miastach.

j). Wydziałowi Rady Powiatowéj w Myślenicach odpowiedziano, że Jan Kasprzycki z Łęk przy Trzemeśni (pow. myślenicki), który dnia 21. VI. br. dopuścił się dręczenia konia i przytrzymany przez jednego członka towarzystwa został odstawiony do c. k. Dyrekcyi Policyi, jako zamiejscowy nie był karany przez c. k. Dyrekcyją Policyi; sprawę tę miała przedłożyć taż władza c k. Starostwu w Myślenicach. Czy uczyniono, niewiadomo.

Ustawy i rozporządzenia o ochronie zwierząt

lub mające z ochroną zwierząt związek, obowiązujące w Królestwie Galicyi i W. Ks. Krakowskim.

(Ciąg dalszy).

16. **Rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu z 26. lutego 1875 L. 4700 w sprawie transportu nierogacizny kolejami.**

Dla zapobieżenia różnym niedogodnościom przy transporcie nierogacizny, wzywa się zarządy kolejowe, aby organom swoim następujące przepisy do przestrzegania poleciły:

1. Do transportu nierogacizny szczególniéj na większe odległości używać należy wyłącznie wagonów piętrowych zaopatrzonych w przyrządy do pojenia, a używanie wozów innych wyjątkowo tylko wtedy i pod tym warunkiem może być dozwolone, że takowe również w poidła będą zaopatrzone, w razie zaś użycia wozów krytych, takowe zamiast drzwi zasuwalnych mają być zaopatrzone w kraty dla dostatecznéj wentylacyi. Wagony te należy przed ich użyciem do nowego transportu starannie wyczyścić.

2. Pojenie zwierząt ma się odbywać co 24 godziny, a gdyby do téj czynności nie było osobnego dozorcy, albo tenże zaniechał pojenia zwierząt, organa kolejowe mają to uskutecznić za stosownym wynagrodzeniem.

Przy téj sposobności wzywa się zarządy kolejowe o wydanie polecenia organom swoim, aby przepełnianie wagonów nierogacizną przez nadawców w odpowiedni sposób zapobiegały.

Należy także zwrócić uwagę nadawców, że za przekroczenie tych postanowień podlegają karze według rozp. minist. z 15. lut. 1855 (Dz. u. p. Nr. 31).[1])

17. **Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 4. kwietnia 1876 L. 9332** przypomina zakaz dręczenia nierogacizny przez przepełnienie wagonów, gdyż zachodzi obawa, że podczas przewozu kilka sztuk padnie, a przez wdychanie zanieczyszczonego ścierwem powietrza wywiązują się zaraźliwe choroby między zwierzętami przy życiu pozostałymi.

18. **Rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu z 21. lipca 1881 L. 19113 w sprawie transportu bydła kolejami.** [2])

W celu uchylenia często nadarzających się przypadków przepełnienia przez nadawców wagonów do przewozu bydła przeznaczonych, postanawia się, że chociaż liczba do jednego wagonu ładowanych zwierząt musi być zastosowaną do jakości i rasy tychże, liczbę maksymalną rosłego bydła rogatego, ładowanego do jednego, zwykłego, czterokołowego wagonu o 10.000 Kg. ładugi, ustanawia się na sztuk **dziewięć**, które to postanowienie ma być do taryfy wciągnione.

Dla poszczególnych rodzajów wagonów większéj lub mniejszéj objętości liczba maksymalna mających się ładować zwierząt ma być w porozumieniu z inspekcyją generalną kolei austryjackich stosunkowo oznaczoną.

---

[1]) To rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu udzielono c. k. Namiestnictwu do wiadomości z tą uwagą, że przez przepełnienie wagonów nierogacizną nietylko okaleczenia, lecz nawet uduszenia zwierząt często się wydarzają, że przeto takie postępowanie za dręczenie zwierząt uważać a nadawców dopuszczających się tego w myśl rozp. min. z 15 lut. 1855 (Dz. u. p Nr. 31) do surowéj odpowiedzialności pociągać należy. —

[2]) C. k. Namiestnictwo udzieliło Stowarzyszeniu reskryptem z 26. października 1881 L. 40.800 odpis powyższego rozporządzenia, wystosowanego do zarządów kolejowych, a normującego ilość rosłego bydła rogatego, jaka w zwykłym wagonie może być ładowaną, z oznajmieniem, iż równocześnie poleca się c. k. Starostwom, aby pouczyły zwierzchności gminne, powołane do karania przekroczeń tego rozporządzenia według przepisów tyczących się dręczenia zwierząt.

Gdyby mimo tego postanowienia co do rosłego bydła rogatego lub przy transportach innych zwierząt wogóle nadawcy usiłowali przepełnić nimi wagony, wzywa się zarząd, stosownie do rozporządzenia z 26. lutego 1875 L. 4700, normującego przewóz nierogacizny, aby organom swoim polecił, by te w sposób odpowiedni zapobiegały takiemu przepełnieniu.

Gdyby według zdania organów kolejowych przepełnienie było tego rodzaju, że nadawcy, którzy do regulaminowego ładowania są obowiązani, podpadaliby według postanowień rozporządzenia minist. z 15. lu . 1855 (Dz. u. p. Nr. 31) karze za dręczenie zwierząt, należy szczególnéj na to zwrócić uwagę.

Ponieważ karanie przekroczeń tego rozporządzenia minister. należy w pierwszéj instancyi do kompetencyi gmin, powinien naczelnik stacyi nadawczéj w takim razie, gdyby upomnienie było bezskuteczne, zawiadomić o tym natychmiast kompetentną zwierzchność gminną.

Gdyby z powodu interwencyi téj zwierzchności prawidłowe odejście transportu bydła miało się opóźnić, można wprawdzie uskutecznić expedycyją dotyczącym pociągiem, należy jednak o dostrzeżonym przekroczeniu powyższego rozporządzenia zawiadomić bezzwłocznie zwierzchność gminną stacyi nadawczéj i odbiorczéj.

19. **Rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu z l. czerwca 1882 L. 6815 w sprawie transportu bydła kolejami.**

Tym rozporządzeniem, udzielonym Stowarzyszeniu przez c. k. Namiestnictwo reskryptem z 16. czerwca 1882 L. 35185, uchylono postanowienie poprzedniego rozporz. minist. z dnia 21. lipca 1881 L. 19113 o tyle, że ze względu za różność rasy i jakości bydła wolno ładować do jednego wagonu o 10.000 Kg ładugi, więcéj niż 9 sztuk rosłego bydła rogatego; wszelako organa kolejowe mają ściśle przestrzegać, aby wagony nie były przepełnione i w téj mierze stosować się do przepisów poprzedniego rozporządzenia które pozostają w całéj swéj mocy.

Członkowie

Krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt.

Od 22. października do 28. listopada

a) **w Krakowie:**

Wni: **Filiński** Bolesław, naucz. — **Miarczyński**, budowniczy. — **Spałek** Maciéj, kontrolor kasy mag. — **Zangen** Ignacy, dyrektor szkoły jazdy konnéj.

b) **w Podgórzu:**

Wny: **Osuchowski** Józef, naucz.

c) W różnych miejscowościach:

Wni: **Fischer** Joachim, weterynarz w Drohobyczu, del. Krak. Stow. ochr. zw. — **Immerglück** Wilhelm, Maków. — **Klima** Władysław, stolarz, Zabierzów (op. Niepołomice). — **Podstawski** Władysław, asyst. farm., Myślenice.—

Stern Dyjonizy, c. k. adj. podatk., Myślenice. — **Szuba** Józef, Toki (op. Żmigród). — **Znamirowski** Franciszek, c. k. prof. gimn. w Jaśle, del. Krak. Stow. ochr. zw.

Prenumerator:

Wny: Dr. **Tarłowski** Wincenty, zastępca nadprokuratora Państwa, czł. gal. tow. ochr. zw.

Od Wydziału.

Szanownych P. T. Członków krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt uprasza się uprzejmie:

a) którzy z nich dotąd nie uiścili wkładki za b. r., aby to uczynić raczyli na ręce kursora;

b) o zażądanie numerów Opiekuna Zwierząt, które nie doszły, jakkolwiek wszystkie wysłano;

c) w wypadku zmiany mieszkania o podanie tegoż, gdyż wskutek niewiadomego, niedokładnie lub wcale nie podanego mieszkania wysyłane numera „Opiekuna Zwierząt" nie dochodziły lub ginęły;

d) w wypadku dostrzeżenia dręczeń zwierząt i przestępstw ustaw i rozporządzeń tyczących się ochrony zwierząt o zawiadomienie Wydziału bądź korespondentką, bądź listem, z dodaniem czasu, miejsca i innych okoliczności;

e) o zyskiwanie nowych członków i rozpowszechianie celów towarzystwa ochrony zwierząt.

f) Wkładka roczna czyni 1 złr. 50 ct. — Nauczyciele szkół ludowych i wydziałowych, jakoteż uczniowie płacą tylko 1 złr.

g) Wszystkie korespondencyje uprasza się przesyłać pod adresem: Bronisław Gustawicz, Kraków, ul. Podzamcze, L. 3.

Redakcyją numeru zamknięto 28. listopada 1887.

Nakładem Krak. Stow. Ochrony zwierząt. — W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie

Nr. 9. Grudzień 1887. **Rok I.**

Wychodzi w Krakowie **co miesiąc.** Wkładka roczna wraz z prenumeratą czyni 1 złr. 50 ct.; dla nauczycieli szkół ludowych i uczniów szkół średnich 1 złr. z przesyłką.

OPIEKUN ZWIERZĄT

DOMOWYCH i POŻYTECZNYCH.

ORGAN

◁ KRAKOWSKEGO STOWARZYSZENA ▷

OCHRONY ZWIERZĄT.

ADMINISTRACYJA i EXPEDYCYJA w Krakowie, ul. Podzamcze, l. 3. p. I., dokąd wszystkie przesyłki, wkładki i prenumeraty adresować należy. Członkowie krakowsk. Stow. ochr. zw. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Motto: „Kto nie ma litości nad zwierzęciem, nie ma jej także nad człowiekiem, i naodwrót, ten tylko okaże współczucie dla bliźniego, kto je ma dla zwierzęcia.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Gustawicz.**

OD WYDZIAŁU.

Szanownych P. T. Członków krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt uprasza się uprzejmie:

a) którzy z nich dotąd nie uiścili wkładki za b. r., aby to uczynić raczyli;

b) o zażądanie numerów „Opiekuna zwierząt“, które nie doszły, jakkolwiek wszystkie wysłano;

c) w wypadku zmiany mieszkania o podanie tegoż, gdyż wskutek niewiadomego, niedokładnie lub wcale nie podanego mieszkania wysyłane numera „Opiekuna zwierząt“ nie dochodziły lub ginęły;

d) w wypadku dostrzeżenia dręczeń zwierząt i przestępstw ustaw i rozporządzeń tyczących się ochrony zwierząt o zawiadomienie sekretarza korespondentką albo listem, z dodaniem czasu, miejsca i innych okoliczności;

e) o zyskiwanie nowych członków i rozpowszechnianie celów towarzystwa ochrony zwierząt.

f) Wkładka roczna czyni 1 złr. 50 ct.—Nauczyciele szkół ludowych i wydziałowych, jakoteż uczniowie płacą tyko 1 złr.

g) Wszystkie korespondencyje uprasza sę przesyłać pod adresem: *Bronisław Gustawicz*, Kraków, ul. Podzamcze. L. 3.

h) Szanowni Członkowie Tow. chcący brać udział w posiedzeniach Wydziału, raczą uwiadomić o tym sekretarza, który każdemu z nich na korespondentce donosić będzie czas i miejsce każdego posiedzenia.

PRZYRODA w PIEŚNI.

DOBRE DZIECIĘ.

Szedł chłopczyk dróżyną
i nucił wesoło,
a ptaszki śpiewały,
wtórując wokoło

I przybył do lasku.
Tu słyszy śpiewanie
sikorki, słowika,
dzięcioła pukanie.

Cudowna muzyka
wpada mu do ucha.
Chłopczyna przystanął
i słucha..... i słucha.

Aż patrzy, a w krzaczku,
gdzie rosła leszczyna,
na gniazdku maleńkim
usiadła ptaszyna.

Serduszko zabiło
z radości chłopczynie,
zbliża się, by zabrać
gniazdeczko ptaszynie.

Już rękę wyciągnął!...
Lecz zdjęła go trwoga!
„Boję się — pomyślał —
kary Pana Boga".

Wszak moja matula
naucza mię przecie,
„że człowiek swojego
„nie ma nic na świecie.

„Bóg ptaszkom dał życie,
„Bóg o nich pamięta,
„tknąć więc ich nie wolno.
„boć one rzecz święta!"

Chłopczyna niedługo
zabawia w leszczynie,
szczęśliwy, że życia
nie zabrał ptaszynie.

Szczęśliwy, że ręki
nie skalał złym czynem
A wiecie dlaczego?
bo dobrym był synem.

Tak czyńcie dziateczki!
Pan Bóg bowiem ptaszki
Stworzył dla pożytku,
a nie dla igraszki!

Szczygieł.

NIE DRĘCZCIE RYB!

Żadne z zwierząt, które służą ludziom za pożywienie, nie podlega może tak rozlicznym dręczeniom, jak właśnie ryba. Ryby, zanim dostaną się do kuchni i padną ofiarą noża, są najokrutniej dręczone głównie przez odjęcie im warunków życia w czasie przewozu na targi i podczas sprzedaży, następnie noszeniem przez wtykanie palców lub patyków za skrzele lub nawet w oczy, jakotéż wieszaniem ich żywcem na sznurki lub druty i trzymaniem ich w tym stanie przez dłuższy przeciąg czasu. Największych atoli męczarni doznają one w kuchni w rękach kucharzy i kucharek, albowiem na żywych jeszcze rybach dopełniają ci oprawcy najboleśniejszéj operacyi, jaką jest zdzie-

ranie łusek bez poprzedniego należytego ich zabicia. Zwyczaj ten zdzierania łusek z ryb jeszcze żywych jest u nas nader rozpowszechniony A jest to dzikie, nieludzkie barbarzyństwo, któremu przyglądamy się corocznie w okresie przedświątecznym Bożego Narodzenia, któremu zapobiec nie staramy się Temu bezecnemu barbarzyństwu przypatrują się także nasze dzieci, bawiąc się niestety komicznymi podrygami konającego zwierzęcia, które Bóg nam na użytek przeznaczył, a które przecież także czuje i cierpi.

Barbarzyństwu temu, popełnianemu najczęściej z niewiadomości, niekiedy z niedbalstwa,, należy stanowczo i wszędzie zapobiegać. Należy pamiętać także to, że **ryby w jakikolwiek sposób dręczone i męczone stają się dla nas, którzy je spożywamy, prawdziwą trucizną i przyczyną wielorakich chorób,** czego niejeden z nas ani się domyśla i spodziewa **Nietylko ze względu na ludzkość, ale i na zdrowie należy ryby jak najspieszniéj zabijać, a to przez przebicie lub oddzielenie kości pacierzowéj od mózgu, przekalając ją ostrym długim nożem poza dychawkami; po téj czynności dla łatwiejszego zdjęcia łuski, bez uszkodzenia skóry, należy je przez 2—5 sekund zanurzyć do wody gorącéj, lecz nie kipiącéj.**

Odzywamy się zatym do wszystkich ludzi dobréj woli, a przedewszystkim do Szanownych Pań i Gospodyń naszych, abyście powyższy sposób zabijania ryb i zdzierania łuski z nich polecały sługom swoim, a przy téj sposobności ściśle baczyły, jak sługi obchodzą się z zwierzętami, i abyście karciły wszelkie ich barbarzyństwo przy zabijaniu zwierząt, pomne wzniosłych słów nieśmiertelnego Anczyca:

„Nie dla przysmaków zabijasz stworzenie, a więc go nie męcz, jak zacięty wróg, jeżeli pragniesz, by twe pożywienie za każdym razem błogosławił Bóg.„

Ustąwy i rozporządzenia o ochronie zwierząt

lub mające z ochroną zwierząt związek, obowiązujące w Królestwie Galicyi i w W. Ks. Krakowskim.

20. Okólnik c. k. Starostwa w Krakowie z 8. października 1887 L. 16948 do wszystkich Zwierzchności gminnych pow. krakowskiego.

Doszło do wiadomości c. k. Starostwa, iż rozp. min. z 15. lutego 1855 (d. u. p. Nr. 36) o dręczeniu zwierząt, ustawa o ochronie ptactwa,

jeżów i nietoperzy z 21. grudnia 1874 (d. u. kr. Nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 1875 (d. u. kr. Nr. 16), ustawa ochraniajaca zwierzęta alpejskie, Tatrom właściwe, z 19. lipca 1869 (d. u. kr. Nr. 26) i ustawa o ochronie ryb z 19. listopada 1882 (d. u. kr. Nr. 57) nie są wcale przestrzegane przez Zwierzchności gmin. i obszary dwors., czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt, przez ludność kraju naszego popełniane w najrozmaitszy sposób, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodartwie rolnym jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowéj do miasta na sprzedaż, jakotéż wyławianie młodego narybku na wędki przez gawiedź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych itp.

Stosownie do odezwy Stowarzyszenia ochrony zwierząt w Krakowie przypomina się Zwierzchności gmin. obowiązek ścisłego przestrzegania powołanych przepisów, a w szczeglnóości wzywa się ją: 1) by w razie dostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, drobiu itp. winnego bezzwłocznie do odpowiedzialności pociagała i po stwierdzeniu istoty czynu skazywała na grzywnę od 1 do 100 złr. lub na karę aresztu od 6 godzin do 14 dni; 2) by zapobiegała wystrzeliwaniu zwierzyny w czasie ustawą łowiecką zakazanym; 3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszych i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodéj zwierzyny nie łapał i nie niszczył; 4) by ptactwa pożytecznego, do którego w myśl dodatku do §. 2. ustawy z 21. grudnia 1874 (d. u. kr. Nr. 10) należą: kos, drozd śpiewak, opoczniki czyli podkamionki, płohacze, pokrzywki, jako to: słowik rdzawy i słowik szary; rudogonki, gajówki, trzciniczki, mucharki, strzyżyki czyli mysiekróle, pliszki, jaskółki, muchołówki, świergotki, dzierżby, pomurnik czyli mentel, pełzacz czyli zaskórnik, bargiel czyli kowalik, króliki, sikory; łuszczaki, mianowicie: pestkogryz czyli grubodziób, jer, zięba, dzwoniec, makolągwa, czeczotka, czyż, szczygieł, mazurek, kulczyk i gil; daléj krzywodzióby, poświerki, skowronki, szpak, kawka, wilga; krzykacze, mianowicie: kozodój, jerzyk, dudek, krasnowronka. Z łażących: kukułka, wągłów i dzięcioł. Sowy z wyjatkiem puhacza, sokół pustułka i pustułeczka, sokół kobczyk, sokół myszołów, sokół włochacz i sokół pszczolarz — nikt nie chwytał, nie zabijał ani téż sprzedawał.

Za ścisłe wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się naczelnika gminy osobiście odpowiedzialnym.

---

21. Okólnik c. k. Starostwa Limanowskiego do wszystkich Zwierzchności gminnych i Obszarów dworskich z 6. paźdź. 1887 L. 8161.

Ponieważ rozporządzenie ministeryjalne z 15. lutego 1855 (Dz. u. p. nr. 36), ustawa o ochronie ptactwa, jeżów i nietoperzy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. p. nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycz. 1875 (Dz. u. kr. nr. 10) i ustawa o ochronie ryb z 19. listop. 1882 (Dz. u. kr. nr. 57) nie są wcale przez Zwierzchności gminne i obszary dworskie przestrzegane, czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność kraju naszego popeł-

niane w najrozmaitszy sposób, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym jak i leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowéj do miast na sprzedaż, jakotéż wyławianie młodego narybku na wędkę przez gawiedź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych, przeto na doniesienie Stowarzyszenia ochrony zwierząt w Krakowie stwierdzające tak naganne postępowanie ze szkodą dobra publicznego i opieszałość organów ustanowionych do strzeżenia dotyczących przepisów i zapobieżenia podobnym nieprawidłowościom, polecam Zwierzchności gminnéj: 1) aby w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp. w jakikolwiek sposób popełnionego winnych surowo karała, a względnie do ukarania podawała; 2) aby zapobiegała wystrzeliwaniu sarn, zajęcy, wogóle téj zwierzyny, która właściwą jest powiatowi tutejszemu i która jest chroniona ustawą łowiecką, a o spostrzeżonych tego rodzaju przekroczeniach władzom donosiły; 3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszych i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodéj zwierzyny nie łapał i nie niszczył, by ptactwa pożytecznego, którego nazwy wymienione są w dodatku do §. 2. ustawy z 21. grudnia 1874. (Dz. u. kr. nr. 10), którego odpis się dołącza, nikt nie wytępiał.

Za ścisłe wykonanie niniejszego rozporządzenia czynię naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich osobiście odpowiedzialnymi.

---

22. Okólnik Wydziału Rady Powiatowéj w Wadowicach do wszystkich Zwierzchności gminnych pow. wadowickiego z 9. października 1887 L. 1143.

Ponieważ ustawa o ochronie ptactwa, jeżów i nietoperzy z d. 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 18ı5 (Dz. u. kr. Nr. 16), i ustawa o ochronie ryb z 19. listopada 1882 (Dz. u. kr. Nr. 57) nie są wcale przez Zwierzchności gminne i obszary dworskie przestrzegane, czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność w najrozmaitszy sposób popełniane, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym, jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowéj do miast na sprzedaż, jakotéż wyławianie młodego narybku na wędki przez gawiedź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych, itd., przeto na skutek odezwy krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt z 29. września b. r. L. 171 wzywamy Zwierzchność gminną, aby ustawy powyższe ściśle wykonywała a mianowicie:

1) by w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp. w jakikolwiek sposób popełnionego, winnych surowo karała;

2) by czuwała nad tym, iżby po myśli ustawy z d. 30. stycznia 1875 Nr. 16. Dz. u. kr. nikt w czasie poniżéj oznaczonym nie polował, nie łowił i nie zabijał następujących rodzajów zwierzyny:

a) jeleni od 1. stycznia do 30. czerwca;

b) kozłów (rogaczy) od 1. marca do 30. maja;
c) zajęcy od 1. lutego do 15. września;
d) jarząbków od 1. lutego do 15. sierpnia;
e) słomek od 20. kwietnia do 31. sierpnia;
f) bażantów i kuropatw od 15. stycznia do 15. sierpnia;
g) przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 15. lipca;
h) ptactwa błotnego mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów i batalionów od 15. kwietnia do 1. lipca;
i) ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca;
k) lisów od 15. lutego do 31. sierpnia, (tępienie lisa dozwolone jest tylko uprawnionemu do polowania w miejscach, w których uprawnieni hodują zwierzynę, dla której lis jest szkodliwym);
l) łani, kóz, cieląt i spiczaków, tudzież kur głuszców i cietrzewi przez cały rok.

O spostrzeżonych w téj mierze przekroczeniach należy donosić c. k. Władzy politycznéj.

3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszych i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodéj zwierzyny nie łapał i nie niszczył;

4) by czuwała, aby nikt ptactwa nie wytępiał.

W dodatku do § 2. ustawy z d. 21. grudnia 1874 Dz. u. kr. Nr. 10. z roku 1875 — jako ptactwo pożyteczne są wymienione następujące gatunki: kos, drozd śpiewak, opoczniki czyli podkamionki, płochacze, pokrzywki, do których należy: słowik rdzawy i słowik szary,— rudogonki, gajówki, trzciniczki, mucharki, strzyżyk czyli mysikról, świergotki, pliszki, jaskółki, muchołówki, dzierżby mniejsze, pomurnik czyli mentel, pełzacz czyli zaskórnik, bargiel czyli kowalik, króliki, sikory, łuszczaki mianowicie: pestkogryz czyli grubodziób, jer, zięba, dzwoniec, makolągwa, czeczotka, czyż, szczygieł, mazurek, kulczyk i gil, —krzywodzióby, poświerki, skowronki, szpak, kawka, wilga, krzykacze mianowicie: kozodój, jerzyk, dudek i krasnowronka, — kukułka, wągłów, dzięcioł—sowy, sokół pustułka, sokół postułeczka, sokół kobczyk, sokół myszołów, sokół włochacz i sokół pszczolarz.

Niniejszy okólnik udzielamy również wszystkim obszarom dworskim tut. powiatu, celem zastosowania się i przestrzegania przepisów powołanych na wstępie ustaw.

---

23. Okólnik Wydziału Rady Powiatowéj w Łańcucie do wszystkich Zwierzchności gminnych i Przełożeństw Obszarów dworskich pow. łańcuckiego z d. 7. października 1887 L. 2039.

Ponieważ rozporządzenie ministeryjalne z 15. lutego 1855 (Dz. u. p. Nr. 36.), ustawa o ochronie ptactwa, jeżów nietoperzy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 1875 (Dz. u. kr. Nr. 16.), ustawa z 19. lip. 1869 (Dz. u. kr. Nr. 26.) i ustawa o ochronie ryb z 19. listopada 1882 (Dz. u. kr. Nr. 57) nie są wcale przez Zwierzchności gminne i Obszary dworskie przestrzegane, czego

dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność kraju naszego popełniane w najrozmaitszy sposób, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowéj do miast na sprzedaż, jakoteż wyławianie młodego narybku na wędki przez gawiedź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych itd., przeto czyniąc zadość wezwaniu krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt zawartemu w piśmie tegoż z z dnia 29. września 1887 L. 171 poleca się Przełożeństwu obszarów dworskich, aby ustawy te ściśle wykonywane były, a mianowicie:

1) by w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp., w jakikolwiek sposób popełnionego, winnych do odpowiedzialności pociągano;

2) by zapobiegano wystrzeliwaniu sarn, zajęcy, i t. p., wogóle téj zwierzyny, która właściwą jest powiatowi Łańcuckiemu i która jest chronioną ustawą łowiecką, a o spostrzeżonych tego rodzaju przekroczeniach, ażeby Władzom donoszono;

3) by czuwano, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszych i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodéj zwierzyny nie łapał i nie niszczył;

i 4) by ptactwa pożytecznego, którego nazwy wymienione są w dodatku do §. 2. ustawy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10) nikt nie wytępiał.

Wykonanie powyższego rozporządzenia poleca się Przełożeństwu obszarów dworskich, gdyż takowe leży w interesie ogółu ludności tutejszego powiatu.

---

24. Okólnik wys. c. k. Namiestnictwa z 20. czerwca 1881 L. 3383 do wszystkich c. k. Starostów i Wnych Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Według wykazu komisaryjatu targowego we Wiedniu została zniszczona większa część cieląt, jakotéż i cielęciny przesłanych w kwietniu 1881 z Galicyi do Wiednia i uznano takowe za niedojrzałe i do spożycia niezdolne.

Pozostawiając uregulowanie bicia cieląt dalszemu rozporządzeniu, poleca się Panu tymczasowo, byś uwiadomił oglądaczów mięsa na stacyjach kolejowych, oraz handlarzy mięsem, ogłoszeniem, umieszczonym na dworcach kolejowych, iż nie wolno im przyjmować, względnie nadawać do Wiednia cieląt *poniżéj sześciu tygodni wieku* zabitych (100 funtów ciężkich), oraz mięsa z takich cieląt pochodzącego.

Tylko takie cielęta i taką cielęcinę można do transportu do Wiednia przypuścić, które okazują następujące oznaki:

1) Zęby przednie mleczne muszą być już wszystkie wykłute i obok siebie w jednym szeregu ułożone, a nie jedne przed drugimi ustawione. Dziąsło nie ma być mocno zaczerwienione, miękkie i soczyste, lecz musi być zbite i blade i zęby w kształcie wału otaczać.

Pępek ma być po zupełnym odpadnięciu pępowiny zabliźniony i pokryty cienką skorupką.

Mięso zabitych cieląt mie ma być galaretowe, mocno soczyste; mięsień musi być przeto nieco zbity i okazywać dokładne włókna a tkanka łączna podskórna i międzymięśniowa nie powinna być śluzową, tłuszcz złożony w komórkach tłuszczowych. W jamie brzusznéj powinna w kreskach, a mianowicie naokoło nerek znajdować się tkanka tłuszczowa.

Z ŻYCIA ZWIERZĄT.

Wyczytawszy w pisemku „Opiekun zwierząt“ wezwanie nadsyłania spostrzeżeń i uwag nad zwierzętami, pozwalam sobie przesłać kilka przykładów pojmowania i czucia u zwierząt, zebranych z własnych spostrzeżeń.

1. Zawiadomiono mnie raz, że wieprz wielki i piękny bardzo zachorował; poszłam go zaraz zobaczyć; przed chlewem leżał wyciągnięty i stękał, jakby w boleściach, tak przerażająco, że litością przejęta odezwałam się do obok mnie stojacéj kobiety:

— „Jak téż cierpi to biedne stworzenie“. — Na te słowa wieprz obrócił głowę i tak na mnie wymownie spojrzał, że aż mnie przeraził dziwnym wyrazem oczu. — „Dajcie mu mleka ciepłego, może się go napije“. Na te słowa wieprz podniósł głowę i spojrzał na nas obie zupełnie innym wyrazem oczu, gdyby żądającym, ale tak znaczącym, żem prędko zawoła: „Przynoście co prędzéj mleka“, które, gdy mu podano, pił chciwie i uspokoił się trochę.

2. Składano nawóz na grzędach w ogrodzie. Spojrzawszy na konie, poczęłam strofować fornala, że musiał konia mocno uderzyć, gdyż ma znaki od bicia Na te słowa koń zwrócił się w tę stronę, gdziem stała. Fornal począł się tłumaczyć, że koń otarł się o drzewa i te znaki sobie porobił. Wtedy koń obrócił się do mnie i potrząsał głową, jakby zaprzeczając tłumaczeniu fornala. Ale to stało się tak wymownie, że nawet obecni ludzie prości na te ruchy zdumieli i odezwali się: „Jak on to rozumie, że pani o nim mówi“. Potym fura odjechała, a koń z daleka, dopóki mnie nie stracił z oczu, ciągle się oglądał, jakby dziękując za upomnienie się o niego.

Na każdym kroku można podobne robić spostrzeżenia, **gdybyśmy mieli więcéj miłości i cierpliwości dla zwierząt.**

3. Nie mówiąc o instynkcie zachowawczym, ktory każde mikroskopijnej małości posiada stworzenie, powiem, że jest nadto pewna wiedza i rozum u zwierząt, i to myślący.

Gdym jechała z Krakowa do Tarnowa, na którejś nie pamiętam stacyi pociąg zatrzymał się dłużej. Uderzyło mnie bardzo bliskie gwałtowne gdakanie kur. Spojrzałam oknem, ciekawa, co to ma znaczyć, i widzę, jak kury doskakują pod wagon i przeraźliwie krzyczą. A były tam piękne aż w szafir lśniące czarne francuskie kudany, popielate jarzębiate darkingi angielskie i nasze swojskie duże kury. Naraz zpod wagonu wyszła młoda kurka, biała bramaputra; dopiero stare otoczywszy ją, poczęły na nią wymyślać, doskakiwać; lękałam się, czy szarpać nie będą. A biedna delikwentka stała z pokorą z głową na dół spuszczoną, nie tłumacząc się wcale.

Gdy już wystrofowały porządnie młodą niedoświadczoną, oddaliły się na kilka kroków od wagonów z biedną małą pośród siebie i spokojn e przypatrywały się pociągowi.

Chcąc zbadać, na co ten sąd był złożony, wychyliłam się mocniej oknem i zobaczyłam pod wagonem papier z resztkami ciasta, który pewnie pasażer wyrzucił, a na które oczywiście złakomiło się młode kurczę. Stare zaś kury, pojmując niebezpieczeństwo, jakie mu groziło. gdyby wagony były pospiesznie ruszyły, tak energicznie starały się stamtąd go wywołać.

Krystyna.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

I. Towarzystwo liczy (po dzień 20. grudnia) członków 205.

II. Na odezwę z 29. IX. br. l. 171 (ob. nr. 8. str. 123) otrzymało w dalszym ciągu towarzystwo przychylne odpowiedzi od Świetnych c. k. Starostw w *Krakowie, Limanowej* i *Bóbrce.* Okólnik c. k. Starostw krakowskiego i limanowskiego, jakoteż Wydziałów Rad pow. w Wadowicach i Łańcucie podaliśmy powyżej w dosłownym brzmieniu. Życzliwego i serdecznego poparcia doznało towarzystwo od Świetnego c. k. Starostwa limanowskiego. Z przyjemnością przytaczamy tutaj końcowy ustęp odezwy tegoż Starostwa do Towarzystwa wystosowanej:

„Wreszcie proszę przyjąć zapewnienie, że na czynnéj opiece i staranności skutecznéj gwoli poszanowania i przestrzegania tak dobroczynnych przepisów, nierównie téż na wspieraniu tak chwalebnéj działalności Szanownego Towarzystwa nigdy zbywać mi nie będzie.“

Czynnéj pomocy doznaje Towarzystwo od Wydziału Rady pow. w Myślenicach, który energicznie występuje w obronie prześladowanych zwierząt. Tenże Wydział udzielił Towarzystwu odpisu dwu okólników wystosowanych do Zwierzchności gminnych w Żarnówce i Trzebuni z powodu chwytania ptaków; okólnik pierwszy przesłano wszystkim Zwierzchnościom gmin. pow. myślenickiego w celu wezwania straży lasowéj i polowéj do czuwania, aby przekroczenia ustaw, tyczących się ochrony ptactwa, się nie ponawiały a w razie spostrzeżeń, by natychmiast donosiły o tym Zwierzchności gminnéj i c. k. Starostwu w Myślenicach. Treść tych okólników jest następująca:

a) Okólnik z dnia 12. listopada 1887 L. 6483 do Zwierzchności gminnéj w Żarnówce.

Dnia 9. listopada b r. nadesłało nam tutejsze c. k. Starostwo odezwą z dnia 31. października b. r. l. 13719 odpis doniesienia żandarmeryi posterunku makowskiego, że żandarm Antoni Konas skonfiskował na stacyi kolei żelaznéj w Makowie nadane przez Kantego Wójcika z Żarnówki do przesyłki do Oświęcimia 194 sztuk kwiczołów i 178 sztuk drozdów śpiewających.

Kwiczoły oddał wspomniany żandarm c k. Sądowi w Makowie, a drozdy Zwierzchności gminnéj w Makowie do odpowiedniego zarządzenia.

Już okólnikiem z dnia 7. listopada 1885 r. b. 10087 Wydział powiatowy wezwał Zwierzchność gminną, ażeby w obrębie gminy zaraz ogłosiła, iż według §. 2. ust z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10) nikomu i przez cały rok nie wolno chwytać zabijać i sprzedawać, a) drozda i innych śpiewających ptaków, których nazwiska w tym okólniku wymieniliśmy, a mianowicie kosa, opocznika, płochacza, pokrzywki, słowika rdzawego, słowika szarego, rudogonki, gajówki trzcinniczki, u nas nazwanych *podgorzałym słowikiem, ogrodowym, piegzą, wiklowym i dębowym słowikiem, raszką, ludarką błękitnoszyjką,* daléj mucharki, jaskółki, strzyżyka, (*płocik* albo *mysikrólik*), świergotki, pliszki (*pasterka*), dzierżby mniejszéj, pełzacza, bargla (*kowalika*), sikory, krzywo-

nosa i klęska, zięby, dzwońca, makolągwy, jera, czeczotki, czyżyka, szczygła, *wróbla polnego*, zwanego mazurkiem albo *leśnym wróblem*, gila, skowronka, szpaka, kawki, wilgi, kozodoja, jerzyka, dudka, (*łubek*), krasnowronki, kukułki, wągłowa, dzięcioła, sów z wyjątkiem puhacza, sokoła pustułki, kobczyka myszołowa, włochacza, pszczolarza; b) nietoperzy, jeżów; c) że na sidła włosiane lub druciane oka nie wolno chwytać zajęcy, kuropatw, słomek, gdyż to jest kradzieżą popełnianą na szkodę dzierżawcy polowania. Równocześnie tymsamym okólnikiem wezwał Zwierzchność gminną, by poleciła leśnym i polowym, aby jéj o przekroczeniach tego rodzaju zaraz donosili i aby sama nad tym czuwała, a w razie spostrzeżenia winnych karała, żywe jeszcze ptaki wypuszczała itp., nadto niedawno, bo dopiero okólnikiem z dnia 10. lipca b. r. l. 5309 przypomniał Jéj Wydział powiatowy wszystkie ustawy dotyczące zakazu łapania ptactwa i zwierzyny i wezwał Ją do ścisłego wykonywania tychże.

Tymczasem z powyższego doniesienia żandarmeryi się okazuje, że Zwierzchność gminna wcale się nie stosuje do powyżéj powołanych okólników Wydziału, bo przecież dobrze jéj musiało być wiadomym, że Kanty Wójcik i inni trudnią się łapaniem i handlem ptaków śpiewających, skoro takimi masami je do Oświęcimia wysyłają, oświadczamy więc Zwierzchności gminnéj, że w razie powtórzenia się jeszcze podobnego wypadku i udowodnienia, że nie stara się zapobiec temuż, Zwierzchność gm. pociągniemy do odpowiedzialności za niewypełnianie swych obowiązków. Obecnie zaś wzywamy Zwierzchność gminną, ażeby Kantego Wójcika za przekroczenie §. 2. dz. u. kr. Nr. 10 z r. 1874 surowo ukarała, po prawomocności orzeczenia karę od niego ściągła i jako dochód na fundusz ubogich zapisała; okólnik ten co do zakazu łowienia ptactwa i zajęcy, kuropatw na oka zaraz należycie w gminie ogłosiła, leśnym i polowym nakazała, by pod karą o każdym wypadku przekroczenia tego rodzaju jéj donosili, a o wykonaniu tego wezwania nam do 8-iu dni doniosła. Namieniamy w końcu, że według §. 4. dz. u. kr. Nr. [illegible] z r. 1874 wymierzoną jest kara za przekroczenie wyżéj p[illegible] łanéj ustawy od 1 złr. do 15 złr. lub areszt od 12 go[illegible] trzech dni

b) Okólnik z dnia 15. listopada 1887 L. 6467 do Zwierzchności gminnéj w Trzebuni.

W dniu 17. października b. r. skonfiskowała policyja miejska w Jordanowie Wojciechowi Kodurowi (Hodurowi) z Trzebuni 6 par ptaków, a to drozdów śpiewających, szpaków i kwiczołów paszkotów, które na jarmarku sprzedać zamierzał.

Odwołując się do okólników Wydziału powiatowego z 7. listopada 1885 r. l. 10087, 10. lipca i 12. listopada b. r. l 5309 i 6483 polecamy Zwierzchności gminnéj, ażeby Wojciecha Hodura za przekroczenie §. 2. dz. u. kr Nr. 10 z powodu łapania i sprzedawania ptactwa śpiewającego a to drozdów i szpaków ukarała w myśl §. 4. téjże ustawy, karę ściągła od niego, jako dochód na fundusz miejscowych ubogich zapisała i o wykonaniu tego wezwania do 8-iu dni nam doniosła przy dołączeniu rejestru karnego przy téj rozprawie spisać się mającego.

Członkowie krak. Stowarzyszenia ochrony zwierząt.

Od 18. listopada do 20. grudnia.

a) **w Krakowie:**

Wni: **Salwiński** Maksymilijan, obyw. m. Krakowa.— **Szancer** Zygmunt, dyr. gal. akc. banku hipot.

b) **poza Krakowem:**

Wna P. **Liebermann** Rozalija, naucz, Drohobycz. — Wni: **Rybowski** Mikołaj, dyrektor szkoły lud. we Lwowie. — **Sternbach** Abraham, uczeń farmacyi, Drohobycz.

SPROSTOWANIA.

Str. 112. ma być: **Łaski** Ludwik, c. k. adjunkt sądowy.
„ 127. ma być: **Miarczyński** Ignacy, budowniczy.
„ 127 ma być: **Osuchowski** Alexander, emer. prof. szkoły wydziałowéj.

Uprasza się Szanownych Członków o nadesłanie sprostowań możliwych niedokładności i pomyłek w podaniu ich godności lub miejsca pobytu, jakie mogły się zakraść w wykazach.

Redakcyją numeru zamknięto 20. grudnia 1887.

·ak. Stow. ochr. zwierząt. — W drukarni A. Koziańskiego.